

Echo Warki




INSRP 11/00

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>

 kontakt: muzeum@warka.pl
echo@warka.pl



Ignacy Paderewski



Józef Piłsudski



Roman Dmowski



Wincenty Witos



Wojciech Korfanty



Refleksje listopadowe

Zaduszki – Święto Zmarłych – święto pamięci. Wieki patrzą na nas z marmurowych płyt nagrobnych i tablic. Z kamiennych posągów spogląda historia. Czas zatarł imiona, daty, inskrypcje. Tutaj, na polskich cmentarzach przetrwał kawał historii Polski, historii kolejnych pokoleń. Przeszłość zderza się ze współczesnością, tradycja z obyczajowością dnia dzisiejszego. Tysiące tych, którzy odeszli i tłumy tych, którzy o nich pamiętają.

* * *

Różne były polskie drogi do niepodległości. Wytoczyli je przywódcy poszczególnych ugrupowań i formacji politycznych. Nigdy nie były one proste; czasami krzyżowały się, niekiedy biegingy równoległe. Polskie sprawy rozgrywały się na tle wydarzeń europejskich a rozstrzygnięcie ich komplikowało rozdarcie kraju między trzech zaborców.

Paderewski, Piłsudski, Dmowski, Witos, Korfanty...

W pochmurne, listopadowe dni 1918 roku Polacy odzyskiwali utracone przed 123 lata państwo. Stało się to, na co z niesłabnącą nadzieją czekało kilka pokoleń Polaków. Powstanie państwa polskiego implikowały wydarzenia zewnętrzne i wewnętrzne. Musimy również pamiętać o wielowiekowej tradycji posiadania własnego państwa, tak dobitnie zaznaczonej w dobie romantyzmu jak i efektach konsekwentnej działalności zwolenników pracy organicznej.

Wiele dróg prowadziło Polaków do Listopada 1918 roku. Wszystkie one zlały się w jeden wielki nurt narodowych aspiracji do niepodległości.

Wśród dróg wiodących Polaków do niepodległego bytu państwowego należy wymienić rolę i udział Kościoła, który skutecznie pomagał przetrwać niewolę, zachować odrębność kulturową i tożsamość narodową.

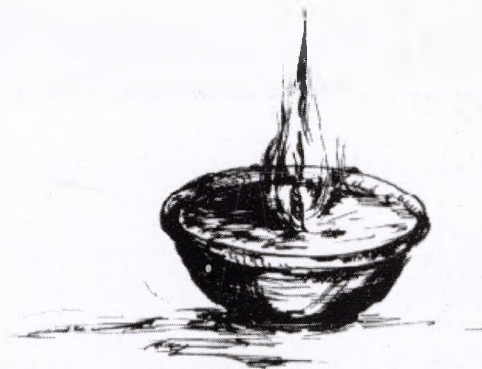
"Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Wskrzyszona walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywana w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie" - tymi słowami zaczynała się Konstytucja odrodzonej Polski i słowa te utrwaliły się na zawsze w pamięci kolejnych pokoleń - tych, dla których pojęcie Ojczyzna to dobro najwyższe.

* * *

Jak wyglądały pierwsze miesiące i lata niepodległej, II Rzeczypospolitej w naszym mieście? Wykorzystajmy – jak zawsze – nieocenioną „Kronikę” Wiktora Krawczyka:

„Dzień wyzwolenia Polski z jarzma okupacji niemieckiej, trwającej od roku 1915 zapoczątkował też nową erę w życiu Warki. Wielu wareszczan czynnie wystąpiło przy wypędzaniu okupanta, utworzono straż obywatelską i rozpoczęto organizowanie życia miasta w wolnej Polsce.

Pierwszym burmistrzem miasta został Edward Twardowski, po jego ustąpieniu wybrano burmistrzem Witolda Smoszewskiego, potem w roku 1923 Zakrzewskiego i w roku 1924 Wacława Lisowskiego. Pierwszych kilka lat użyła Warka na zacieranie najważniejszych zaniedbań powstałych w czasie długiej niewoli i ostatniej okupacji. Zorganizowano władze miejskie, administrację, służbę bezpieczeństwa, opiekę nad



zubożałymi rodzinami, szkolnictwo polskie itp.

Na części pastwisk miejskich, na tzw. Ostrówku wydzierżawiono mieszkańcom miasta działki budowlane, na których powstało wkrótce osiedle domków jednorodzinnych, zamieszkałych przeważnie przez ludność robotniczą. Była to istotna pomoc dla ludzi nie mających własnych działek, a o tyle nietrafna, że teren Ostrówka w czasie powodzi jest zalewany corocznie.

Warka otrzymała oświetlenie z malej elektrowni przy młynie B. Kosmahla. Prywatni przedsiębiorcy zorganizowali dowożenie podróżnych autobusami do stacji kolei dojazdowej w Górze Kalwarii, Co stanowiło zaczątek komunikacji z Warszawą.”

* * *

W roku bieżącym przypada 171 rocznica wybuchu Powstania Listopadowego. Dla nas, mieszkańców Warki ta rocznica ma wymiar szczególny – narodowy i lokalny z uwagi na postać Piotra Wysockiego.

Powstanie, w którym "Polska byłaby niechybnie zwyciężyła, bo zwyciężyć mogła" miało duży wpływ na sprawy wewnętrzne i politykę zagraniczną wielu państw europejskich. Sprawa polska została na trwałe związana z najbardziej postępowymi ruchami rewolucyjnymi XIX-wiecznej Europy. Celem nadrzędnym Powstania była walka o wolność a rząd powstańczy był de facto rządem republikańskim. I jeszcze jedna oczywista prawda: pokonani – nie skapitulowaliśmy.

A Piotr Wysocki? Inspirator i twórca tego czynu zbrojnego był wzorem męstwa, opanowania i umiejętności dowódczych. Uwielbiany przez lud Warszawy i swoich żołnierzy starał się zawsze trzymać w cieniu tych wielkich wydarzeń. Konsekwentnie realizował dewizę życia „Wszystko dla Ojczyzny – nic dla mnie”. Bohaterski żołnierz, później zesłaniec do końca życia pozostał wierny ideom Powstania Listopadowego. Był uosobieniem hartu, siły woli i prostolinijności. Tymi cechami zasłużył sobie na stałe miejsce w historii i pamięci narodu. Jest powodem do szczególnej dumy dla kolejnych pokoleń mieszkańców naszego miasta.

Anna Kornatek

Dwory i pałace Ziemi Grójeckiej

Świdno

Budowę pałacu w Świdnie rozpoczął w latach 40-tych XVIII stulecia Stanisław Świdziński, wojewoda rawski. Prace trwały przez cały wiek XVIII, zakończono je w początkach XIX stulecia, kiedy właścicielami Świdna stali się Antoni Świdziński i jego żona Urszula z Leszczyńskich.

Ród Świdzińskich zapisał się w historii Polski jako ludzie pióra, żołnierze spod Chocimia i Wiednia, uczestnicy kampanii napoleońskich i powstań narodowych. Inni pias-towali wysokie godności ziemskie podnosząc splendor rodu. Kolejnymi mieszkańcami pałacu byli Michał Stadnicki i Helena ze Świdzińskich. Kilkanaście lat (od 1838 roku tj. od śmierci Heleny Stadnickiej) majątek dziedziczy Marianna Chełmicka, która dokonuje remontu obiektu zmieniając wystrój poszczególnych wnętrz.

Od drugiej połowy XIX wieku do końca II wojny światowej właścicielami majątku byli Bonieccy, którzy w okresie międzywojennym przeprowadzili gruntowny remont pałacu. Po wojnie Świdno – jeden z piękniejszych zabytków Ziemi Grójeckiej ulegał stopniowej dewastacji.

Pałac jest przykładem harmonijnego połączenia baroku z klasycyzmem. Położony malowniczo na wyniosłej skarpie, opadającej tarasami ku prostokątnemu zbiornikowi wodnemu. Stanowi klasyczny przykład romantycznego parku, urządzonego w latach 1838-1850 na życzenie Marianny Chełmickiej i jej męża Michała Stadnickiego.



W zespole dworsko-pałacowym znajduje się również dwukondygnacyjny, klasycystyczny spichlerz, z tego samego okresu stróżówka i trzy budynki mieszkalne dla służby pałacowej.

Pałac zwrócony jest elewacją frontową w kierunku północnym. Od frontu dwu-, od ogrodu trzykondygnacyjny. Zbudowany jest na planie prostokąta, o układzie wnętrza dwutraktowym. W częściach bocznych znajdują się klatki schodowe. Całość głęboko podpiwniczona – piwnice o sklepieniach kolebkowo-krzyżowych. Na parterze przy wejściu głównym znajduje się sień, za nią owalna sala balowa zdobiona sztukaterią (sufit, z rokokowym kominkiem z piaskowca). W innym pomieszczeniu znajduje się kominek klasycystyczny.

Elewacja pałacu w Świdnie zdobiona jest boniowaniem, nad oknami znajdują się profilowane gzymsy i trójkatne frontony.

Całość jawi się jako okazała, reprezentacyjna rezydencja bogatej szlachty. Na uwagę zasługuje usytuowanie zespołu dworsko-pałacowego, gdzie po mistrzowsku wykorzystano i zaadaptowano nierówności terenu na potrzeby romantycznego ogrodu.

Anna Kornatek



Półkozic - herb rodu Świdzińskich

Cytat miesiąca

„...Kultura jest formą wyzwolenia, nie może być przeciw człowiekowi, nie może być przeciw naturze. Powinna być natchnieniem, psychicznym tlenem, pomostem między człowiekiem a Bogiem, człowiekiem a jego własną duszą...”

Henryk Skolimowski, „Wizje III Millenium”

Wołanie z za grobu

28 września 2001 roku z inicjatywy Rady Kombatanckiej działającej przy Starościu Grójeckim odbyła się uroczysta sesja Rady Powiatu poświęcona działalności Delegatury Polskiego Państwa Podziemnego w powiecie grójeckim.

W trakcie obrad głos zabrał mecenas Stanisław Laskowski - działacz ruchu ludowego. W okresie okupacji był zastępcą komendanta wojewódzkiego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Delegatury Rządu na teren województwa warszawskiego oraz członkiem Komendy Okręgu II Batalionów Chłopskich. Po wojnie - od sierpnia 1945 do maja 1947 r. - pełnił funkcję sekretarza Zarządu Wojewódzkiego PSL woj. warszawskiego.

Jego głos w dyskusji był dramatyczny, poruszający do głębi. Mecenas mówił o swojej i kolegów ludowców walce o prawdę w imię pamięci niewinnych ofiar czasów bezprawia. Mówił o latach gromadzenia dokumentów i zeznań świadków - niezbędnych dla udowodnienia prawdy o okolicznościach śmierci działaczy ruchu ludowego na terenie województwa warszawskiego.

Mecenas Laskowski przekazał te dokumenty - dowody do zbiorów Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Niech one odpowiedzą na wołanie o Prawdę - wołanie z za grobu...

Protokół

sporządzony dnia 4 grudnia 1945 roku przez Antoniego Dębskiego, członka Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego na woj. warszawskie

„Dnia 20 listopada 1945 r. w starciu z bandą N.S.Z. zginęło dwóch funkcjonariuszów Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Grójcu.

W nocy na 22 listopada 1945 r. przypuszczalnie ta sama banda dokonała napadu na budynek P.U.B. w Grójcu przy ul. Mogielnickiej i w obronie padł jeden z funkcjonariuszów P.U.B. w Grójcu. Jeden z padłych należał do Z.W.M.

Dnia 1 grudnia r.b. w godzinach od 18 m. 30 do 21-ej został uprowadzony przez nieznaną narazie sprawców w mundurach Wojska Polskiego i uzbrojonych czterech obywateli miasta Grójca - Zbigniew Hanke - kierownik Sądu Grodzkiego w Grójcu, Bolesław Łukowski dyrektor Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Grójcu, Tadeusz Liszkiewicz - nauczyciel gimnazjum w Grójcu, oraz Józef Sikorski - rolnik spod Grójca. Zachodząco również po Stefana Nastulę - buchaltera młyna motorowego w Grójcu, lecz w domu go nie było.

Sprawę uprowadzenia w mieszkaniach Hankego i Nastuli podawali się za R.K.U., w mieszkaniu Łukowskiego za funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

W powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa, w Powiatowej Komendzie Milicji Obywatelskiej i Rejonowej Komendzie Uzupelnień rodziny uprowadzonych otrzymały informacje, że wyżej wymienionych w Resortach tych nie ma i nie zostali zatrzymywani.

Dnia 4 grudnia r.b. Józef Sikorski powiadomił rodzinę uprowadzonych, że trzech pozostali - Zbigniew Hanke, Bolesław Łukowski i Tadeusz Liszkiewicz zostali zamordowani i są pochowani na polu wsi Budkie Petrykozkie, jemu zaś udało się ocalić.

Informacja powyższa okazała się prawdziwa, gdyż na polu rolnika Banaszewicza we wsi Budkie Petrykozkie, gm. Konie w bruzdzie w pobliżu szosy odkopano zwłoki Zbigniewa Hankego, Bolesława Łukowskiego i Tadeusza Liszkiewicza odarte z ubrań, okryć, obrączek, pierścionków, zegarków, dokumentów i pieniędzy.

Oględziny zwłok wykazały u Zbigniewa Hankego przetrzała czaszki, u Bolesława Łukowskiego przetrzała trzykrotny klatki piersiowej i szyj, a u Tadeusza Liszkiewicza liczne przeżyciowe ślady pobicia, rana postrzałowa na łopatce prawej, przyczem

śmierć jego mogła nastąpić wskutek uduszenia w ziemi.

Wg naszych wiadomości i ustaleń uprowadzenie i mord miały przebieg następujący:

Zatrzymani, wyprowadzeni ze swych mieszkań odstawiani byli przez eskortujących do samochodu półciężarowego, stojącego na ul. Kościelnej w Grójcu. Gdy wszyscy upatrzeni zostali sprowadzeni samochód ruszył i zatrzymał się na ul. Mszczonowskiej w miejscu gdzie ulica ta łączyła się z ulicą Mogielnicką. Po godzinnym prawie postoju nadjechał z ulicy Mogielnickiej (na ulicy tej mieści się siedziba Pow. P.U.B) samochód osobowy - czteroosobowy i oba samochody ruszyły w kierunku Mszczonowa. We wsi Konie samochody stanęły i zatrzymanych przeprowadzono do mieszkania Józefy Niewiadomskiej (sekretarka komórki P.P.R. gm. Konie), gdzie poddano ich badaniu każdego z osobna, ale w obecności tej Niewiadomskiej, oraz odebrano im zwierzchnie okrycia oraz to wszystko co mieli przy sobie.

Przesłuchanie Józefa Sikorskiego polegało na ustaleniu do jakiej obecnie partii należy, a na odpowiedź Sikorskiego, że należy do P.S.L badający go mężczyzna cywilny postawił zarzut, że wobec tego inne partie i obecny ustrój nie podobają mu się. Inne tematy nie były poruszane.

Milicjantom - Orlickiemu - Papisowi i Dąbrówce, którzy znaleźli się na terenie domu, gdzie mieszka Niewiadomska wojskowi oświadczyli, że są z Korpusu Bezpieczeństwa. Całością dowodził mężczyzna w mundurze wojskowym, w stopniu kapitań. Samochód osobowy był marki „Polski Fiat” koloru prawdopodobnie zielonawego. Ogółem sprawców uprowadzenia było około dziesięciu w tym dwóch - trzech cywilnych.

Po skończonym badaniu załadowano zatrzymanych już bez



Zb. Hanke

okryć zwierzchnich ponownie do samochodu półdźwiarowego i wywieziono na teren wsi Budki Petrykozkie, gm. Konie, gdzie uprowadzonych wysadzono. Kazano im ustawić się w bruzdzie na polu w pobliżu szosy i rozebrać się. Wtedy dopiero uprowadzeni zorientowali się, że ma być na nich dokonana egzekucja. Na prośby uprowadzonych by darować im życie padły słowa kapitana – „skurwysyny, straciliście naszych urzech ludzi i ze mną byście to samo zrobili, gdybym tam był”. Była to aluzja do śmierci trzech wspomnianych wyżej funkcjonariuszów P.U.B. w Grójcu. Przed tymi słowami padł już strzał, którym został trafiony Zbigniew Hanke. Józef Sikorski udając, że tym samym strzałem został trafiony, osunął się na ziemię, markując zabitego. Po rozebraniu trupów i Józefa Sikorskiego zakopano ich w dole, w tym czasie przez sprawców zabójstwa wykopanym. Po odjeździe samochodów Józef Sikorski wy dostał się z grobu i schronił w pobliskim mieszkaniu.

Ustalono, że tenże kapitan w towarzystwie dwóch cywilnych w dniu 30 listopada rb. wieczorem tymże samochodem przybył do Józefy Niewiadomskiej, u której odbyła się kilku minutowa konferencja (zeznanie Feliksa Niewiadomskiego męża Józefy). Józefa Niewiadomska 4 grudnia rb. wyszła z domu i ukryła się, miejsce jej pobytu nie zostało dotychczas ujawnione.”

Rozmawiałem z nieboszczykiem

(wspomnienia sekretarza PSL)

W okresie okupacji byłem zastępcą Komendanta Wojewódzkiego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Delegatury Rządu na teren województwa warszawskiego oraz członkiem Komendy Okręgu II Batalionów Chłopskich (woj. warszawskie), a od sierpnia 1945 do maja 1947 r. sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL na tym terenie.

Moją działalność jako sekretarza tak ocenił wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego a później długoletni ambasador PRL w Moskwie Jan Ptasinski w wydanej w 1981 r. książce p.t. „Trud pierwszych lat”, str. 262: „W codziennej działalności, najczęściej na sesjach rad narodowych, wiecach, zebraniach, posiedzeniach Komisji Porozumiewawczej, spotykałem Stanisława Laskowskiego, o ile pamiętam, był adwokatem, zdecydowanym antykomunistą, nie przebiegającym w środkach naszym przeciwnikiem”.

Ta, ujawniona po kilkadziesiąt latami ocena mojej działalności w jednym punkcie nie odpowiada prawdzie. My, działacze PSL przebiegaliśmy właśnie w środkach walki z komuną i nie mordowaliśmy żadnych naszych przeciwników politycznych! A tego nie można napisać o Janie Ptasinskim i jego towarzyszach! Mam prawo to napisać na podstawie niezbitych dokumentów, które na szczęście ocalały i które dostarczyłem Komisji do Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Polskie Stronnictwo Ludowe powstało w sierpniu 1945 r. jako legalna partia wchodząca w skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Już na jesieni 1945 r. rozpoczęto mordowanie działaczy PSL. W dniu 5 grudnia 1945 r. zamordowano sekretarza NKW PSL Bolesława Ścibiora a w dniu 19 grudnia 1945 r. Władysława Kojdera – czołowego działacza PSL na Małopolskę, przewidywanego na następcę W. Witosa.

Na terenie województwa warszawskiego zamordowano ponad 40 działaczy, głównie byłych żołnierzy Batalionów Chłopskich, na których opierała się działalność organizacyjna PSL.

Wszystkie te mordy dokonane były przez funkcjonariuszy UB lub MO na zlecenie ówczesnych władz centralnych i terenowych PPR, o czym świadczą ujawnione obecnie dokumenty.

W jednym tylko wypadku mordercy „spartolili robotę”. Chodzi o mord dokonany w dniu 1 grudnia 1945 r. na terenie powiatu grójckiego. Tegoż bowiem dnia nieznanymi na razie sprawcami w mundurach Wojska Polskiego uprowadzili w Grójcu: Zbigniewa Hanke - Prezesa Sądu Grodzkiego w Grójcu i zarazem Delegata Rządu Londyńskiego na powiat grójcki, Bolesława Łukowskiego - dyrektora Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Grójcu, Tadeusza Liszkiewicza - nauczyciela gimnazjum w Grójcu oraz Józefa Sikorskiego, działacza PSL.



Tadeusz Liszkiewicz

Wyżej wymienieni zostali wywiezieni na teren wsi Budki Petrykozkie gminy Konie, gdzie ich rozstrzelano i po obdarciu z ubrań pochowano po dwóch w wykopanym dole. Sikorski, który po strzałach upadł udając zabitego, został pochowany razem z sędzią Hanke i po pewnym czasie, po odjeździe morderców, wy dostał się z grobu i schronił w pobliskiej zagrodzie. Po powiadomieniu Zarządu Wojewódzkiego PSL o tym morderstwie razem z członkiem Zarządu Antonim Dębskim udaliśmy się do Grójca i przywieźliśmy Józefa Sikorskiego do Warszawy. W Zarządzie Wojewódzkim opowiedział on co go spotkało a A. Dębski sporządził protokół, który dotychczas posiadam. Ponad to J. Sikorski był formalnie przesłuchany w gmachu PSL w Alejach Jerozolimskich nr 85 w Warszawie przez sędziego śledczego Jana Tomaszewskiego i prokuratora Henryka Biernackiego. Na przesłuchanie to przybył również osławiony Józef Czaplicki z Ministerstwa Bezpieczeństwa, wówczas w stopniu majora.

Józef Sikorski przez pewien czas przebywał ukryty przez nas w Warszawie, gdyż obawialiśmy się o jego życie. Jak słyszałem zmarł on przed kilku laty. Mam więc prawo pisać, że rozmawiałem z nieboszczykiem!

Wszystkie meldunki napływające z terenu do Zarządu Wojewódzkiego wskazywały, że mordercami są ludzie z UB i MO, i że w Płocku znajduje się jakaś centrala decydująca o likwidacji naszych działaczy. Utwierdziliśmy się w tych potwierdzeniach po morderstwie dokonanym na trzech braciach Gujskich we wsi Łęg pow. Płocki, uprowadzonych w nocy z 8 na 9 listopada 1945 r. Po otrzymaniu informacji o ich uprowadzeniu w dniu 2 grudnia 1945 r. razem z Antonim Dębskim udaliśmy się do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Płocku dla omówienia m. in. spraw braci Gujskich, podając, że wśród osób, które uprowadziły Gujskich rozpoznano funkcjonariusza MO Edwarda Tyburskiego. Zaskoczony naszymi informacjami ówczesny szef Urzędu por. Konopka oświadczył, że braci Gujscy nie byli przez niego aresztowani i że pewnie uciekli do lasu. Tymczasem 3 grudnia 1945 r. do naszego Zarządu przybyła siostra Gujskich i oświadczyła, że widziano jak braci wprowadzono do gmachu UB w Płocku i że tam doręczono im paczki. W dniu 8 maja 1946 roku zwłoki Ryszarda Gujskiego straszliwie zmasakrowane znaleziono w stawie we wsi Łęg Kasztelański. Odpowiedni protokół posiadam.

W dniu 26 maja 1946 roku we wsi Zawidz pow. sierpecki trzech funkcjonariuszy MO bestialsko zamordowało prezesa Zarządu

Powiatowego PSL w Sierpcu, Franciszka Łazowskiego w obecności kilkudziesięciu osób. Zawiadomiony o morderstwie byłem na miejscu na drugi dzień po dokonaniu zbrodni. Zwłoki Franciszka Łazowskiego były już uprzątnięte, natomiast na murawie znajdowały się jeszcze kości z czaszki zamordowanego, które zabrałem w chusteczkę i następnego dnia przedstawiłem na Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej, żądając potępienia zbrodni. Mojemu wnioskowi przeciwstawiła się osławiona Magda Treblińska - pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR woj. warszawskiego oraz przedstawiciele lubelskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Poparł mnie tylko - bezskutecznie - przedstawiciel PPS, Władysław Jagiełło. Na skutek ostrej interwencji prezesa S. Mikołajczyka w tej sprawie wszczęto śledztwo i w dniu 12 października 1946 r. Wojkowy Sąd Rejonowy w Warszawie wyrokiem w sprawie Nr. E-563/46 skazał morderców - funkcjonariuszy MO w Zawidzu: Jana Łubińskiego na karę śmierci, Stefana Majnowskiego na 5 lat więzienia i Czesława Rojczyka na 3 lata więzienia. Wszyscy skazani zostali ulaskawieni przez Bolesława Bieruta i wyszli z więzienia w dniu 3 maja 1947 r. Wniosek o ulaskawienie wniósł Mieczysław Tureniec - pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, a poparł na piśmie Marian Spychalski oraz pułkownik Skulbaszewski, oficer NKWD pełniący funkcję zastępcy szefa Prokuratury Wojskowej.

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1946 r. na terenie pow. gostynińskiego zamordowano członka Prezydium Zarządu Powiatowego PSL Romana Markiewicza oraz usiłowano zamordować członka Zarządu Jana Krzewickiego i sekretarza Wacława Kujawę. Obaj uratowali się cudem przed śmiercią. Kiedy wiadomość o tych mordach dotarła do Zarządu Wojewódzkiego udałem się razem z Wacławem Kujawą do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Sierakowskiego w Warszawie zawiadamiając szefa Urzędu płk. Tadeusza Pasztę o wypadkach na terenie powiatu gostynińskiego. Pułkownik Paszta oświadczył, że nie ma żadnych meldunków na ten temat i że pewnie jakaś banda celowo morduje naszych działaczy. Kiedy jednak wychodziliśmy z gmachu UB płk Paszka kazał zatrzymać Wacława Kujawę, który kilka miesięcy spędził w piwnicach Urzędu bez nakazu prokuratury i bez wyroku sądowego. Został on zwolniony dopiero po wyborach do sejmu w 1947 r.

O wypadki na terenie pow. gostynińskiego nasi działacze posądzali tamtejsze władze bezpieczeństwa. Dopiero w 1993 roku odnaleźliśmy akta Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego, który wyrokiem z dnia 14 listopada w sprawie Nr. IV.K.168/59 skazał za zabójstwo Jana Markiewicza, ówczesnego zastępcę szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Wacława Wójtowicza, na karę dożywotniego więzienia. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 20 czerwca 1963 r. karę tę złagodził do 12 lat i oskarżony wkrótce po tym wyroku wyszedł na wolność. Z akt sprawy nadto wynika, że w morderstwie J. Markiewicza brał osobiście udział również szef Powiatowego Urzędu - Kuła, który zmarł przed rozprawą oraz żona skazanego Wójtowicza, również funkcjonariusz UB, która żyje dotychczas.

Wszystkie nasze dane, dotyczące morderstw działaczy PSL, wskazywały że Płock jest centralnym ośrodkiem, kierującym całą akcją likwidacyjną. Nie mieliśmy jednak na to innych dowodów poza ustnymi informacjami. Dopiero w 1958 r. udało mi się wydobyć z akt Sądu Najwyższego bezcenny dokument, potwierdzający wszystkie nasze przypuszczenia i domysły. Otóż Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 10 maja 1958 r. w sprawie Nr. I.KO 72/58 na zasadzie amnestii z dnia 22 lutego 1947 r. umorzył postępowanie w stosunku do następujących

funkcjonariuszy MO: Edwarda Tyburskiego, Kazimierza Michalskiego, Jana Lewickiego, Stanisława Cackowskiego, Antoniego Koszalskiego, Władysława Wójcika i Wacława Zawadzkiego, którzy kierowani przez Władysława Rypińskiego, dowódcę oddziału Armii Ludowej na terenie pow. płockiego, dokonali kilkudziesięciu mordów pośród działaczy PSL i żołnierzy Armii Krajowej. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku wymienia m. in. zamordowanych braci Gujskich, w czym brał udział wspomniany poprzednio Edward Tyburski oraz Józefa Sikorskiego, który wstał z grobu.

Do akt Sądu Najwyższego było dołączone, wówczas kiedy je przeglądałem w 1958 r., kilka tomów akt śledztwa. Powyższy dokument w okresie stanu wojennego za pośrednictwem dr. Marka Kulerskiego przekazałem Wolnej Europie. W dniu 5 lutego 1984 r. został on odczytany w audycji "Droga przez wieś" z odpowiednim komentarzem. Ponadto w 1993 r. przekazałem odpis tego dokumentu Komisji do Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Prowadzącej w tej Komisji sprawy mordów i prześladowań PSL prokurator Marii Grabskiej - Taczanowskiej udało się odszukać cztery tomy akt śledztwa dołączonych swego czasu do akt Sądu Najwyższego. Akta te są kopalnią autentycznych wiadomości działalności Szwadronu Śmierci pod dowództwem Władysława Rypińskiego, który został zabity przed wszczęciem śledztwa w tej sprawie.

Z akt tych bezspornie wynika, że mordy na działaczach PSL były dokonywane na zlecenie władz wojewódzkich PPR i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa a akceptowane przez najwyższe czynniki partyjne. Dowodem tego są np. zeznania ówczesnego szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Płocku por. Tadeusza Konopki w tomie I str. 12 z rozmowy z żyjącym dotychczas Jakubem Krajewskim (Kubą), pierwszym sekretarzem PPR w Płocku, a później wieloletnim Sekretarzem Generalnym ZboWiD-u. Konopka zaniepokojony rozmiarem i rozgłosem o zbrodniach czynił wymówki Krajewskiemu, na co ten odpowiedział: „zamknij gębę, to jest nasza robota i o tym wie Magda”. Magda Treblińska była wtedy pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PPR na woj. warszawskie. Zmarła w 1994 r. Tak samo zeznał Konopka w dniu 9 maja 1957 roku na karcie 74 tom III. W tomie III tychże akt znajduje się notatka prokuratora Władysława Majewskiego i prok. M. Hedemana, którzy w dniu 24 maja 1957 r. odbyli rozmowę z jednym z głównych morderców Edwardem Tyburskim i który im oświadczył, że sprawa jego działalności na terenie pow. płockiego w latach 1945-1946, gdy pracował w MO, znana jest w Komitecie Centralnym PZPR że w tej sprawie osobiście rozmawiał z tow. Wiesławem, żoną tow. Wiesława oraz Zenonem Kliszką.

Dalszym dowodem współdziałania naczelnych władz PRL z mordercami jest sprawa zabójców Franciszka Łazowskiego, których, jak wyżej przedstawiłem ulaskawił Bolesław Bierut na wniosek sekretarza Wojewódzkiego PPR - M. Tureńca przy poparciu Mariana Spychalskiego i pułkownika Skulbaszewskiego.

Zgromadzony w tych aktach materiał dowodowy, a nadto dodatkowe śledztwo przeprowadzone w latach 1993-1994 przez prokurator Grabską Taczanowską umożliwiły nagranie pierwszego w Polsce filmu dokumentalnego opartego nie na fantazji literackiej lecz dokumentach sądowych. Film ten p.t. „Szwadron śmierci” nadała Telewizja w dniu 13 kwietnia 1995 r. przedstawiając mordy dokonane na działaczach PSL.

Mordów dokonały organa państwowe powołane do strzeżenia ładu i bezpieczeństwa kraju t.j. Bezpieka i MO na zlecenie władz partii, z którą PSL tworzyło koalicję rządową na podstawie porozumienia

zawartego w 1945 roku w Moskwie! Ocenę tego faktu pozostawiam czytającym te wspomnienia.

Od opisywanych przeze mnie zdarzeń minęło blisko 50 lat. Wiele się w Polsce zmieniło. Dziś krajem rządzią potomkowie niektórych oprawców razem z potomkami ich ofiar. A mogiły tych działaczy PSL, głównie żołnierzy Batalionów Chłopskich, którzy zgodnie ze złożoną kiedyś przysięgą B.Ch. walczyli „o Polskę

Ludową na chrześcijańskich zasadach demokracji opartą” i oddali swe życie pokrywa pył zapomnienia!

Niech ta relacja będzie holdem im oddanym!

Stanisław Laskowski

Adwokat

Warszawa, kwiecień 1995.

Sygn. Akt I KO 72/58

o d p i s

POSTANOWIENIE

dnia 10 maja 1958 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie w Izbie Karnej na posiedzeniu niejawnym w składzie następującym: Przewodniczący Sędzia S.N. A. Hachrach (sprawozdawca), Sędziowie S.N. S. Dąbrowski, M. Kulesza, Protokolant N. Rodecka przy udziale prokuratora Gen. Prok. A. Ferency po rozpoznaniu w dniu 10 maja 1958 r. sprawy 1/ Edwarda Tyburskiego, 2/Kazimierza Michalskiego, 3/ Jana Lewickiego, 4/ Stanisława Cackowskiego, 5/Antoniego Koszalskiego, 6/Władysława Wujcika, 7/ Lucjana Markowskiego, 8/Wacława Zawadzkiego, oskarżonych z art. 225 § 1 k.k. z powodu wniosku Prokuratora Generalnego PRL z dnia 10 kwietnia 1958 sygn. ... SN 39/57/W

postanowił

na zasadzie art. 11 § 2 ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 r. (Dz. U. Nr 20 poz. 78) postępowanie karne w stosunku do 1/ Edwarda Tyburskiego, 2/ Kazimierza Michalskiego, 3/ Jana Lewickiego, 4/ Stanisława Cackowskiego, 5/Antoniego Koszalskiego, 6/Władysława Wujcika, 7/ Lucjana Markowskiego, 8/Wacława Zawadzkiego - umorzyć; kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

Uzasadnienie

W latach 1945 -1946 na terenie pow. płockiego nieżyjący obecnie Władysław Rypiński przy pomocy i udziale kilku oddanych mu jako b. dowódcy oddziału AL z okresu okupacji, funkcjonariuszy M.O., w związku z działalnością występującego jeszcze zbrojnie podziemia, dokonał lub polecił dokonać zabójstw osób spośród ludności cywilnej, jak również dwóch funkcjonariuszy MO i UB. W listopadzie 1945 r. uprowadzeni zostali z domów i następnie zabici bracia Julian, Kazimierz i Ryszard Gujscy oraz Piotr Garwacki. O dokonanie ich zabójstw podejrzani są Edward Tyburski, Kazimierz Michalski i Jan Lewicki. W lutym 1946 r. w Płocku zastrzelony został por. PUBP Kazimierz Kołodziejski - o dokonanie zabójstwa podejrzani są Edward Tyburski i Jan Lewicki. W dniu 7 kwietnia 1946 r. Edward Tyburski, Kazimierz Michalski, Stanisław Cackowski i Antoni Koszalski na posterunku MO w Bielsku zabili kaprała MO Henryka Kwiatkowskiego. W roku 1946 do Łęgu w powiecie płockim dwukrotnie przywożono - niustalone obecnie z nazwisk - osoby z okolicznych wsi, które następnie pozbawiono życia. O udział w zabójstwach podejrzani są Edward Tyburski, Jan Lewicki i Władysław Wujcik. Ponadto w dniu 1 grudnia 1945 r. uzbrojona grupa, w skład której wchodził m. in. Edward Tyburski, Władysław Wujcik, Lucjan Markowski i Wacław Zawadzki, uprowadziła w Grójcu kierownika Sądu Grodzkiego Zbigniewa Hanke, Bolesława Łukowskiego, Tadeusza Liszkiewicza i Józefa Sikorskiego, których wywieziono pod las i trzech pierwszych zastrzelono, Sikorski natomiast uratował się udając zabitego. Przy wyrokowaniu w danej sprawie sąd musiałby wziąć pod uwagę następujące okoliczności:

1/ wypadki miały miejsce w latach 1945 i 1946 to jest w okresie, gdy walka polityczna doznała nasilenia i miały miejsce liczne napady zbrojne na urzędy, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i milicji oraz działaczy społecznych, których zabijano. Okres w którym podejrzani dokonali zarzuconych im czynów był na tym terenie okresem szczególnego nasilenia walk. Milicjanci nie sypiali w domach, a na posterunkach /np. wyjaśnienia Cackowskiego na k. 93 oraz inne dowody w sprawie/. Działania podejrzanych łączono zupełnie konkretnie z tym stanem rzeczy. Np. aresztowanie Gujskich było związane z zabójstwem milicjanta Fiołka /św. Chyliński k 131/. Na krótko przed "akcją" w Grójcu był napad na gmach UB w Grójcu i zabito 3-ch funkcjonariuszy/ zeznania Sikorskiego na k.9 akt II s.8/57 i inne dowody w aktach/.

Niezależnie więc od pełnej oceny czynów podejrzanych przedstawiony powyżej związek został.

2/ Centralną figurą wydarzeń owego okresu był nieżyjący już Wł. Rypiński b. dowódca oddziału partyzanckiego A. L. I niezależnie od pełnej oceny jego czynów nie można pominąć faktu, iż na działaniu Rypińskiego mogły zaciążyć nawyki partyzanckie lat jeszcze wówczas niezbyt dawnych. Niektórzy z podejrzanych to b. żołnierze Rypińskiego, dla których nie przestawał on być dowódcą. Autorytet i pozycja osobista Rypińskiego były zresztą zupełnie szczególne, co jest widoczne ze wszystkich materiałów akt. Dla oceny stopnia winy podejrzanych, a więc i kary ma to oczywiście znaczenie tym bardziej, że podejrzani wówczas byli ludźmi b. młodymi (np. Michalski miał 23 lata, Cackowski 24, Tyburski 20, Koszalski 27, Wujcik 20).

3/ Od owego czasu upłynęło 12 lat, w ciągu których podejrzani prowadzą normalne życie ludzi pracy, pozakładali rodziny, mają dzieci. W tych warunkach wymiar kary nie przekroczyłby 10 lat pozbawienia wolności, wobec czego umorzenie postępowania na zasadzie art. 11 § 2 powołanej na wstępie ustawy amnestyjnej należy uznać za celowe i uzasadnione.

Na oryginalne właściwe podpisy za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N. /-/ nieczytelny

pieczęć okrągła z Godłem i napisem „Sąd Najwyższy - K-”

Za zgodność: Stanisław Laskowski, adwokat, (pieczęć i podpis)

Dzień Pułaskiego

Tegorocznym obchodom Dnia Pułaskiego (12 października) towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda. Udział wzięli: Zbigniew Kuźmiuk, marszałek woj. mazowieckiego, senator Zbigniew Gołąbek, Ambasadę Stanów Zjednoczonych reprezentował Roy Panzarella, atache obrony. Uczestniczyły władze powiatu grójeckiego z przewodniczącą Rady Powiatu Marią Dziubą i starostą Władysławem Piątkowskim, władze Warki z przewodniczącym Rady Miejskiej Andrzejem Brzeźnickim, burmistrzem Marianem Górskim i wiceburmistrzem Włodzimierzem Dąbrówką. Wśród gości oficjalnych zauważyliśmy podinsp. Zenona Romanka, komendanta powiatowego policji, radnych powiatowych i miejskich.

Tradycyjnie już uroczystości uświetnił udział kompanii honorowej i orkiestry reprezentacyjnej Biura Ochrony Rządu. Przejmująco zabrzmiał Apel Poległych...

W drugiej części uroczystości zgromadzeni uczestniczyli w wernisażu wystawy obrazów Wojciecha Fangora, zatytułowanej „Impresje polskie-impresje amerykańskie”. Wśród przyjaciół artysty, licznie przybyłych na wernisaż zauważyliśmy wielu znakomitych malarzy i rzeźbiarzy, a także Stanisława Wyganowskiego – byłego prezydenta Warszawy.

Nie zawiedli przyjaciele Muzeum: pp Sas-Jaworscy z Kozienic, pp Moldenhawerowie z Warszawy, członkowie Towarzystwa Miłośników miasta Warki. Zawiodła natomiast młodzież szkół wareckich – a szkoda. To przecież jej dedykowana była ta jakże piękna lekcja historii...



Przemawia Roy Panzarella.



Kompania Reprezentacyjna BOR.



Kwiaty dla Pułaskiego od senatora Zbigniewa Gołąbka i delegacji Politechniki Radomskiej.



Wiązanekę kwiatów składa Zbigniew Kuźmiuk - marszałek województwa mazowieckiego.



Apel Poległych przygotował i wygłosił mjr Marian Porycki.



Roy Panzarella i Wojciech Fangor w trakcie wernisażu.

Przemówienie Władysława Piątkowskiego - starosty grójeckiego

Tegoroczny Dzień Pułaskiego przeżywamy w atmosferze szczególnej; wczoraj minął miesiąc od barbarzyńskiego, zbrodniczego ataku na World Trade Center i Pentagon. Zaczęły się trudne dla Ameryki i dla całego świata chwile. I trudno dzisiaj powrócić do normalności mając świadomość, że pod gruzami w Nowym Jorku zostały tysiące niewinnych ofiar fanatyzmu i nienawiści.

Płonący symbol Nowego Jorku stał się przestrogą przed tym, co może się jeszcze wydarzyć jeśli nie uporamy się z plagą terroryzmu. Ten obowiązek przyjęły na siebie Stany Zjednoczone przy poparciu i gotowości współdziałania całego demokratycznego świata.

W Warce-Winiarach, w rodzinnym domu Kazimierza Pułaskiego – bohatera narodowego Polski i Stanów Zjednoczonych przeżywamy te chwile w sposób szczególny. Bo też szczególne więzi łączą oba nasze narody – Ameryka stała się ojczyzną dla wielu milionów naszych rodaków. A symbolem polskiego wychodźstwa i więzi z Ameryką stał się ten skrawek Ziemi Grójeckiej i Mazowsza. W swojej ojczyźnie był Kazimierz Pułaski reprezentantem ruchu narodowego skierowanego przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Rzeczypospolitej. Był to zarazem ruch odnowy moralnej i przebudzenia, wyrosły z troski o zabezpieczenie niepodległego bytu narodowego. Kiedy z przyczyn zewnętrznych nie mógł Pułaski dłużej służyć własnej ojczyźnie – wyemigrował za ocean zaświadczywszy własnym życiem, że wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność – jest to jak gdyby nasza własna sprawa.

Tak jest i dzisiaj – w trudnych dla Ameryki chwilach Polska stanęła u boku Stanów Zjednoczonych. Razem z tymi państwami, które likwidację terroryzmu uznały za sprawę najważniejszą.

Mówi się często, że kiedy działa grzmiać, nie słycać głosu kultury. Otóż w Warce, w tym miejscu i w tym Muzeum przemawia ona dzisiaj w sposób znaczący i doniosły. Przemawia twórczością jednego z największych współczesnych artystów – Wojciecha Fangora.

Przed dwoma laty z radością odnotowaliśmy fakt, że po 30 latach pracy i sukcesów w Stanach Zjednoczonych powrócił do Polski i wybrał Ziemię Grójecką na swoją małą ojczyznę. Jego dzisiejsza obecność w tym miejscu i jego wystawa w wareckim Muzeum to symbol nadziei na lepszą, spokojną przyszłość, w której do głosu dojdą talent i wiedza w służbie ludzkości a nie przeciwko niej.

W świecie przepowiedni i wróżb

Człowiek od prawników pragnął poznać tajemnice przyszłości, aby móc pokierować swym losem, uniknąć cierpienia i złego, a wykorzystać okazję do zdobywania bogactw i wszelkich uśmiechów fortuny. Toteż zawsze w cenie byli ci, którzy choć w niewielkim stopniu uchylali zasłony przyszłości. Starożytni Grecy mieli swoją Pytię, której pokrętne odpowiedzi można było tłumaczyć w dowolny sposób i licznymi darami zjednywać przychylność bogów.

Żaden szanujący się wódz rzymski nie wyruszył na wyprawę wojenną bez pomyślnej wróżby, a senat podejmował decyzje po zasięgnięciu opinii wróżbity. Oczywiście sprawy państwowe mają odpowiednią wagę, toteż nie dziwny się, że posiłkowano się wszelkimi dostępnymi sposobami, aby podjąć właściwe decyzje. Wróżono z lotu ptaków, wypuszczanych na te okazje z klatek, z apetytu specjalnie hodowanych kur, z układu wnętrzości zabijanych zwierząt ofiarnych, pogody, układu ciał niebieskich i mnóstwa innych dziwnych rzeczy.

Również zwykli obywatele, jak historia długa, w życiu codziennym chcieli znać przyszłość albo raczej mieć złudną nadzieję, że ją znają. Ujawnianiem jej zajmowali się demoniczni, spiczastobrodzi astrologowie i czarnoksiężnicy, wszelkie babki, zamawiacze i wróżbici oraz nieocenione mieszkanki taborów. Niezwykle popularne były także przepowiednie, które w jesienne wieczory czytano w polskich dworach, wytwornych salonach, a opowiadano w chłopskich chatkach. Jasnowidząca Sybilla, królowa Saby odsłaniała wizje wojen, kataklizmów i wszelkich tragedii nękających ludzkość, a prorocza święta Brygida niewesoło rysowała polityczne dzieje świata: „panować będą głupi, a mędrcy i starce nie podniosą głowy”.

Zawrotną karierę zrobili przepowiednie szesnastowiecznego Michela Nostradamusa, pozostającego w służbie króla Francji, autora dzieła, które wzniecało nadzieje wśród czytelników lub pograżało ich w mrocznych, pełnych lęku medytacjach.

W okresach nieszczęść narodowych lub dziejowych wszelkie Sybille, Wernyhory nabierały szczególnego znaczenia, gdy jednak przychodziły lata dobrobytu, bardziej niż wynurzenia na temat kataklizmów, korciło ludzi ich własne małe jutro. Chętnie służyły damami, asami, królami, treflami barwne Cyganki, wieszcząc szczęście w brzęczącym wydaniu lub w postaci młodego, przystojnego i bogatego bruneta. Ewentualnie można było otworzyć „Sny Danielowe” i na poźółkłej stronicy sennika wyczytać przepowiednię dla siebie. Nie należało lekceważyć także znaków, jakie dawała przyroda. Wiele się można było wywiedzieć ze skrzeczenia sroki, pohukiwania puszczyka, wycia psa lub piania koguta, gdyż zwiastowały one nieszczęścia, poprzedzały śmierć albo ostrzeżały przed deszczem.

W tych usiłowaniach, aby złowić jutro już dziś, przydawał się od dawna święty Andrzej, mając za pomocnicę świętą Katarzynę. Ścisłej zaś przydawały się wieczory poprzedzające ich święta.

Tego wieczora panny chciały się dowiedzieć wszystkiego w delikatnej materii zamąpójścia. Młodzież zbierała się



i zabawa przy wtórze śmiechów, żartów figli i psot trwała długo. Pachniał wosk wylewany na wodę i drżały serca: spotkają się dwie figurki krążące na wodzie – ślub! Krążą oddzielnie nie tykając się – źle – przyjdzie nadal siać haniebną rutę i w staropanieńskim stanie czekać do kolejnej wróżby za rok. Pod talerze chowały listki, różańce i czepki, bo i one wyciągane z trwogą mogą być znakiem: dalszego państwo, zakonnego życia lub rychłego wesela. Mało tego – panny znać chciały imię przyszłego męża, toteż karteczki z imionami kawalerów wkładały pod poduszkę, aby po obudzeniu ciągnąć losy. Przydawały się w ten wieczór wesole także buty, którymi panny mierzyły przestrzeń od ściany do progu. Czyj trzewik pierwszy go osiągnął, jasne się stawało, że ta panna pierwsza wyprawę szykować musiała. Ważne okazywało się czy to obcasik, czy nosek bliższy był progu, bo to też los przyszły wieściło. Ponieważ liczyło się także to, jakimi zasobami finansowymi dysponować będzie ów wyśniony przyszły mąż, należało to sprawdzić w sposób prosty. Przed kogutem wpuszczonym do izby stawiano wodę i ziarno. Jeśli ptak rzucił się najpierw pić wodę – biedny mąż czekał dziewczynę, jeżeli wybrał ziarno – bogaty.

Ułamana w tym dniu gałązka wiśni włożona do wody w ciepłej chacie zakwitła w Boże Narodzenie, dając świadectwo dobrej przyszłej gospodyni w osobie panny z tego domu.

Po wszelkich wróżbach andrzejkowych, przychodził czas na zagadki, opowieści i zmyślne bajanie, które pozwalało spędzać jesienne i zimowe wieczory wspólnie młodym i starym. Młodzie uczyli się, o jakich sprawach pamiętać, co omijać, aby się przed złymi urokami chronić i w porę nieszczęść uniknąć. Ale to już opowieść na inny wieczór.

Krystyna Budzianowska

Listopadowe kalendarium

Owocobranie (3-4 listopada 2001)

sobota

Nowa Wieś

7.30 Msza Święta w kaplicy

8.30 Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej E. Gajewskiemu

Warka

10.00-10.30 Otwarcie spotkania

10.30-11.30 Budowa nowoczesnej chłodni owoców
dr Z. Józwiak - ISK Skierniewice

11.30-12.45 Sortowanie owoców - nowe trendy i technologie
F. van Wamel - Holandia

12.45-13.15 Rozstrzygnięcie konkursu dla czytelników "Hasła Ogrodniczego"

13.15-14.00 Prezentacje artystyczne szkół i zespołów artystycznych

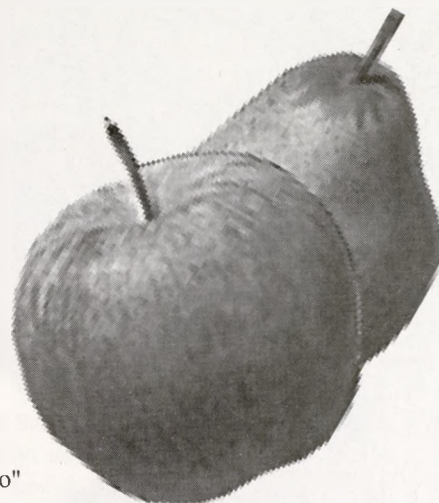
14.00-15.15 Stan przechowalnictwa owoców w Unii Europejskiej wczoraj i dziś
R. Wirth - Austria

15.15-16.00 Problem z zagospodarowaniem owoców w Polsce w 2001 r.
prof. dr hab. E Makosz - AR Lublin

16.00-16.45 Zagospodarowanie owoców oraz zasady funkcjonowania rynków owocowych w Polsce
J. Byliński - WRH Bronisze

16.45-17.30 Aktualne problemy sadowników Mazowsza
M. Maliszewski - Związek Sadowników Mazowsza

17.30 Występy artystyczne



niedziela

10.00-11.15 Wybór odmian jabłoni do nasadzeń w obecnych warunkach rynkowych
J. de Coster - Belgia

11.15-12.00 Racjonalne stosowanie nawozów w sadach
dr G. Cieśliński

12.00-12.45 Prezentacje firm

12.45-13.30 Występy artystyczne

13.00-14.15 Zasady zakładania i pielęgnacji ogródków ozdobnych w gospodarstwach przydomowych oraz
ogrodach działkowych
E. Kaczor - architekt krajobrazu

14.15-15.30 Rozstrzygnięcie konkursu:

- wiedzy sadowniczej prowadzonego przez Zespół Szkół Ogrodniczych w Nowej Wsi
- na najpiękniejszy balkon, ogródek kwiatowy i witrynę sklepową organizowanego przez „Echo Warki”
- plastycznego: Sad jesienią, Praca sadownika, Jabłko smaczne i zdrowe
- na najsmaczniejszą szarlotkę organizowanego przez Ośrodek Kultury, Sportu i Wypoczynku w Warce

17.00 Występ zespołu "Czerwone Gitary"

Święto Niepodległości - 11 listopada

11.30 złożenie kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości

12.00 msza św. „Za Ojczyznę” w kościele Matki Bożej Szkaplerznej

13.00 część oficjalna w kinie „Przyjaźń” (referat Marzeny Jankowskiej,
wystąpienie Mariana Górskiego burmistrza Warki, odznaczenia i wyróżnienia)

13.30 część artystyczna w wykonaniu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Warce

Rocznica wybuchu Powstania Listopadowego - 29 listopada

Szczegóły w zaproszeniach i afiszach.





Ślady pamięci

Henryka i Kazimierz
Cybulscy u Ojca Św.

29 października odbył się w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce wieczór autorski Kazimierza Cybulskiego. Poecie towarzyszyła małżonka i muza w jednej osobie pani Henryka Cybulska. Wprowadzenie wygłosił serdeczny przyjaciel obydwójga pan Wiesław Czyżowicz. Na spotkaniu z mieszkańcami Warki państwo Cybulscy przybyli z Rzymu, gdzie byli przyjęci na audiencji prywatnej u Papieża.

W nastrojowym wnętrzu biblioteki muzealnej niepowtarzalnie brzmiały strofy wierszy z tomików „Ślady pa-

mięci”, „Wymiar czasu” i „Trzy drogi”, które z wielkim wzruszeniem przeczytał sam Autor. W czasie spotkania wywiązała się niezwykle interesująca rozmowa między gośćmi a słuchaczami na tematy związane z losami Polaków wywiezionych na Syberię w czasie II wojny światowej, problemami Polonii amerykańskiej, młodą emigracją polską oraz fascynacjami poezją Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida.

Pan Kazimierz zapewnił nas, że nie będzie to ostatnie spotkanie z Muzeum, które zdążył poznać i polubić.

Ślady pamięci

Synom i Wnukom

*Ślady pamięci -
to życia ślady,
które wam zostawiam,
by „cienie przeszłości”
nie były cieniem,
baśnią, legendą,
lecz życia istotą.*

*Ślady pamięci
zostawiam po to,
byście z nadzieją
na lepsze jutro
idąc przez życie,
świadomi byli
przeżyć ojca - dziadka,
chwilowych wzlotów,
potknięć i upadków.*

*Ślady pamięci
- życia mego ślady -
Wam pozostawiam.*

Alhambra - 23 lutego 1998

Wystawa – konkurs

Starosta Powiatu Grójeckiego i Dyrektor Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce - Winiarach organizują I wystawę konkursową rękodzieła ludowego i artystycznego Ziemi Grójeckiej.

Pragniemy pokazać wytwory talentu i wyobraźni mieszkańców naszej ziemi - te z minionego stulecia i powstające obecnie. Interesują nas prace z dziedziny sztuki i rzemiosła artystycznego zawodów wykonywanych i ginących jak: rzeźbiarstwo, hafciarstwo, tkactwo, plecionkarstwo, kowalstwo, stolarstwo, garncarstwo i inne.

Najciekawsze, nagrodzone prace zostaną pokazane na wystawie pokonkursowej i umieszczone w katalogu.


Apelujemy do mieszkańców powiatu o nadsyłanie prac (minimum 5) zaopat-


rzonych w metrykę zawierającą podstawowe dane: imię i nazwisko autora, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, krótka charakterystyka obiektu (materiał, wymiary, technika). Prace prosimy przysyłać do 30 listopada br.

Prosimy również o nadsyłanie wszelkich informacji o osobach zajmujących się twórczością artystyczną i rękodzielniczą na naszym terenie.

WOJCIECH FANGOR

WYSTAWA
EXHIBITION





CASIMIR PUŁASKI MUSEUM • WARKA • WINIARY • POLAND

OCTOBER - DECEMBER 2001

Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego wydało katalog do wystawy malarstwa Wojciecha Fangora p.t. „Impresje polskie – impresje amerykańskie”. Dyrekcja Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego dziękuje za pomoc finansową Browarom „Warka” przy organizacji Dnia Pułaskiego i wydaniu katalogu.

*Koledze Witoldowi Wiśniewskiemu wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci*

OJCA

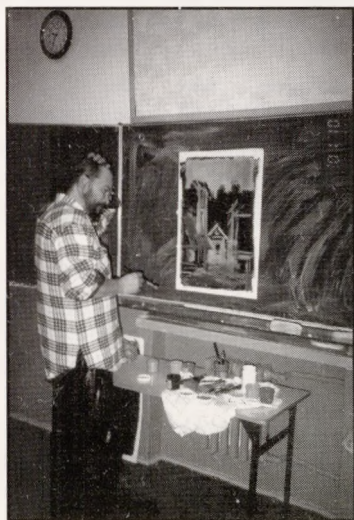
składają

pracownicy Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Jak uczyć inaczej

Kiedy 2 października 2001 r. uczniowie klasy szóstej PSP Nr 4 w Warce pisali egzamin sprawdzający, pozostali uczniowie wzięli udział w warsztatach muzycznych i plastycznych.

Warsztaty plastyczne prowadził artysta plastyk Maciej Filip Sobierajski, absolwent Liceum Plastycznego w Kielcach i ASP w Gdańsku, na wydziale malarstwa i rzeźby. Jego prace prezentowane były na wielu krajowych i zagranicznych wystawach. Wszyscy uczniowie z wielkim zapałem i zaciekawieniem zabrali się do pracy. Próbowali dorównać artyście.



Naśladowali jego pociągnięcia pędzlem, sposób mieszania farb. Pan Sobierajski radził, pomagał, podpowiadał, pobudzał wyobraźnię. Okazało się, że wielu naszych uczniów pięknie maluje (prace uczniów i p. Sobierajskiego prezentowane są na wystawie w PSP nr 4 w Warce).

Warsztaty muzyczne prowadził pan Mirosław Osiadacz – organista z parafii



Matki Bożej Szkaplerznej w Warce. Pan Osiadacz w środowisku wareckim dał się poznać jako szalenie utalentowany i skromny człowiek, wielki miłośnik muzyki. Chór i schole dziecięce i młodzieżowe pod jego kierunkiem nie tylko uświetniają uroczystości kościelne, ale także zostały docenione na festiwalach i konkursach.

Dzieci z naszej szkoły bardzo chętnie pracowały pod kierunkiem mistrza. Rozpoznawały rytmy, instrumenty, poznawały tajemnice dobrego śpiewu. Przede wszystkim odkryły w sobie chęć śpiewania i radość jaką niesie obcowanie z muzyką. Okazało się, że to co w duszy gra można wykrzyczeć na wiele sposobów.

Z nowymi nadziejami oczekujemy następnego spotkania warsztatowego w naszej szkole.

Elżbieta Wertejuk

Zamienieni w Smerfy

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 w Warce już po raz ósmy przyjmuje do społeczności uczniowskiej pierwszaków. W tym roku szkolnym uczęszcza do klasy pierwszej dwadzieścia sześćoro dzieci.

Uroczystość ich pasowania odbyła się w piątek, 19 października 2001 roku. Przybyli na nią zaproszeni goście m. in.: starszy wizytator p. B. Wawrzyniak, przewodnicząca Komisji Oświaty - p. T. Knyzio, radne - p. M. Palińska i p. Z. Pawelec, wiceprezes PTTK p. A. Chażyńska, proboszcz Z. Tomczak, dyrektor Poradni PP - p. E. Paczka, komendant policji p. K. Wieczorek i serdeczny przyjaciel „Czwórki” p. dr S. Posoch. Uroczystości przyglądało się grono pedagogiczne, obsługa administracyjna, rodzice uczniów i uczniowskie delegacje klas.

Pasowanie poprzedziło wystąpienie wróżki, w którą wcieliła się jedna ze starszych uczennic (K. Ambroży), która obwieściła wszystkim zebranim, że zamienia grupę pierwszaków w Smerfy, za to, że nie zaproszono jej na uroczystość ślubowania. Jediną metodą, dzięki której można było pozbyć się konsekwencji uciążliwego czaru, było wzbudzenie jej zachwyty.

W dalszej części wszyscy jak za dotknięciem czarodziejskiej wróżki znaleźli się w smerfnej wiosce, gdzie Smerfy wiodły swój żywot. Zebrani mogli podejrzeć m. in. Łasucha, który przygotował smerfojadogową pizzę, Gargamela, który polował na Smerfy, usłyszeć zwierzenia Harmoniusza i Ważniaka, podziwiać lekcję śpiewu i tańca oraz wysnuć wnioski z rad przesłanych nie tylko



dla Ciamajdy. Po występach (tak jak zakładała autorka scenariusza p. A. Długokęcka) nie tylko wróżka, ale i cała publiczność popadła w zachwyt - czar przysł i można było przystąpić do najważniejszej części uroczystości - ślubowania i pasowania. Tego ostatniego dokonała dyrektor szkoły E. Wertejuk. Kolejno kładła olbrzymi ołówek na ramieniu każdego pierwszaka i wypowiadała stosowną formułę. W oczach dzieci widać było strach, ale zaraz potem dumę z tego, że jest się prawdziwym uczniem. Przypięciem tego była przypięta tarcza szkoły nr 4. Świeżo upieczeni pierwszoklasiści, otrzymali wiele drobnych prezentów oraz moc życzeń, gratulacji i ciepłych słów od gości. Na zakończenie pani dyrektor E. Wertejuk, składając życzenia bohaterom dnia, życzyła pierwszacom, aby „Czwórka”, była miejscem, które wzbudzi w nich żądę wiedzy i chęć do kontynuacji nauki na dalszych szczeblach.

Anna Długokęcka



Bezpieczne miasto

Krzysztof Wieczorek - Komendant Komisariatu Policji
dla Echa Warki

Od dnia 26 września 2001 r. do 21 października 2001 r. na terenie działania KP w Warce zanotowano następujące zdarzenia:

Kategoria przestępstwa	Chynów	Warka	Jasieniec	Razem
Kradzież z włamaniem	9	3	0	12
Kradzież mienia pow. 250 zł	12	2	0	14
Kradzież mienia do 250 zł	5	0	0	5
Kradzież pojazdu	6	3	0	9
Rozboje	5	0	0	5
Pobicia	2	1	0	3
Zgwałcenia	0	1	0	1
Nietrzeźwi kierujący	5	0	3	8
Wypadki drogowe	6	2	0	8
Kolizje drogowe	26	5	1	32
Interwencje domowe	23	2	0	25

Miesiąc październik był tragiczny w skutkach w wyniku zaistniałych zdarzeń drogowych. Zanotowano ogółem aż 8 wypadków drogowych, w których śmierć poniosły 2 osoby a 5 zostało ciężko rannych. W październiku komisariat w Warce zajął się sprawą wymuszeń pieniędzy w gimnazjum w Chynowie. Jednemu ze sprawców udowodniono aż 50 wymuszeń, 4 rozboje i jedną kradzież z włamaniem.

Z naszych ustaleń wynika, że nie jest to jedyny tego typu przypadek na naszym terenie. Będziemy kontynuować energiczne działania w kierunku likwidacji tego przestępczego procederu nie tylko w Chynowie – podobne sygnały otrzymaliśmy z Warki i Jasieńca.

W podsumowaniu minionego miesiąca należy stwierdzić, że ilość zdarzeń nie różni się zasadniczo od średniej mijającego roku. Październik był jednak miesiącem skutecznych interwencji, którym towarzyszyła wysoka wykrywalność sprawców. Okazało się, że telefon jest dobrym pośrednikiem pomiędzy policją a osobami, które informując nas o zdarzeniach przestępczych przyczyniły się do ujęcia sprawców.

Za pośrednictwem Echa Warki pragnę podziękować tym wszystkim, którzy pomagając nam udowodnili, że **bezpieczna Warka jest sprawą wszystkich jej mieszkańców.**

Do najtragiczniejszych wypadków doszło w miejscowości Krężel gm. Chynów, gdzie w dniu **29 września** śmiertelnie został potrącony przez pociąg n/n mężczyzna, którego tożsamość do chwili obecnej nie została ustalona. W tej samej miejscowości w dniu **6 października** miało miejsce kolejne potrącenie przez pociąg mężczyzny, w wyniku czego poniósł on śmierć. Do chwili

obecnej nie zostały ustalone dane personalne denata. Chciałbym przypomnieć, że w okolicach przejazdu kolejowego w Krężelu od początku roku zginęły już 4 osoby potrącone przez pociąg. Apeluję do Państwa o pomoc w ustaleniu danych personalnych osób, które w ostatnim czasie zginęły w wypadkach kolejowych w Krężelu – oczekujemy na wszelkie informacje w tej sprawie.

Również w miesiącu październiku odnotowano dużą ilość kolizji drogowych. Niestety coraz częściej sprawcami kolizji są osoby kierujące ciągnikami rolniczymi lub furmankami. W pojazdach tych bardzo często brak jest prawidłowego oświetlenia.

Aż 9 pojazdów zostało skradzionych w rejonie działania Komisariatu Policji w Warce. W nocy z **25/26 września** z parkingu Osiedla Książąt Mazowieckich skradziony został Volkswagen Passat. Pojazd ten udało się odnaleźć w dniu **29 września** w miejscowości Konary.

W nocy **2 października** o godz. 4.00 w miejscowości Gośniewice gm. Warka miał miejsce napad rabunkowy na mieszkańca Radomia. Mężczyzna ten idąc drogą asfaltową został zaatakowany przez dwóch n/n sprawców, którzy pobili go a następnie skradli mu pieniądze w kwocie 10 zł. Ponadto sprawcy po dokonaniu rozboju wepchnęli pokrzywdzonego do przydrożnego rowu w wyniku czego w/w doznał otwartego złamania prawej nogi. Czynności dochodzeniowe w tej sprawie trwają w celu ustalenia sprawców tego czynu.

W nocy **5 października** o godz. 3.00 policjanci zatrzymali w Warce nietrzeźwego kierującego samochodem marki Polonez. Kierującym okazał się 15-letni mieszkaniec Warszawy (0,92 promila).

W dniu **6 października** około godz. 18.30 w Warce na ul. Batalionów Chłopskich doszło do wypadku drogowego, w którym uczestniczył zaprzęg konny i samochód osobowy marki Polonez. W wyniku wypadku poważnych obrażeń doznała pasażerka wozu konnego, którą z podejrzeniem złamania kości udowej przewieziono do szpitala. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP Grójec.

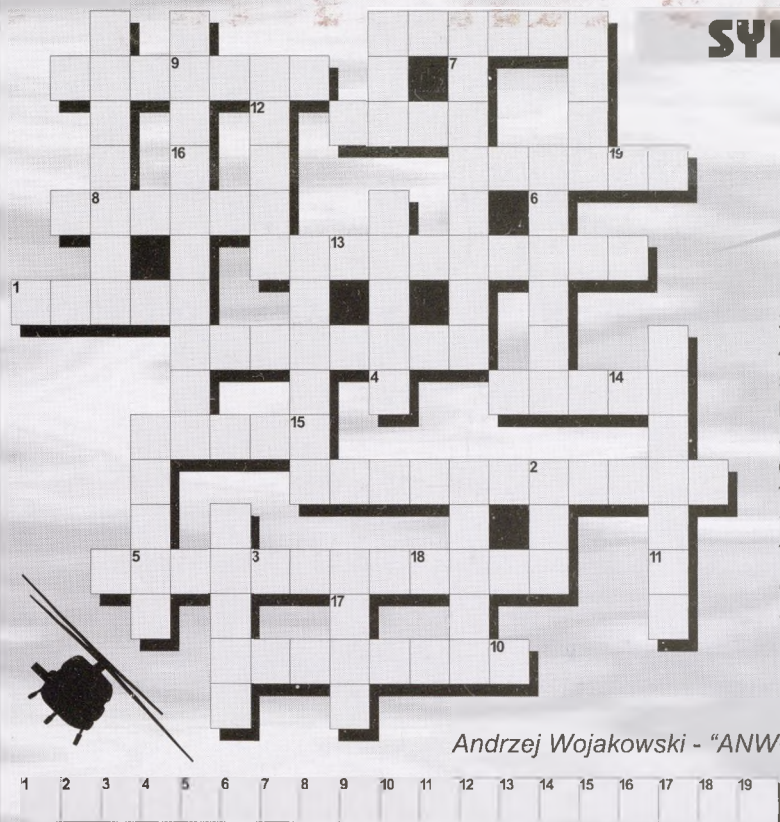
W dniu **7 października** około godz. 20.00 w Warce na ul. Franciszkańskiej dwóch n/n sprawców obezwładniło młodą kobietę a następnie wyrwali z jej rąk torebkę. Czynności dochodzeniowe w tej sprawie prowadzi Referat Kryminalny KP w Warce.

W dniu **10 października** o godz. 13.00 mieszkaniec miejscowości Michałów Parcela zatrzymał na „gorącym uczynku” sprawcę włamania do jego domu. Sprawca, którym okazał się mieszkaniec Gliwic został zatrzymany w KP Warka. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji.

W dniu **12 października** Komisariat Policji w Warce został poinformowany o rozboju dokonany na 13-letnim chłopcu w Warce na ul. Nowy Zjazd. Jak ustalono, sprawca grożąc w/w pobiciem zerwał z jego szyi złoty łańcuszek. Czynności procesowe doprowadziły do ustalenia sprawcy tego czynu, którym okazał się nieletni z terenu Warki. Za swój czyn odpowie przed sądem.

W dniu **13 października** około godz. 14.30 w jednej ze szkół publicznych w Warce 9-letniemu uczniowi tej szkoły został skradziony złoty łańcuszek. Podjęte czynności w sprawie

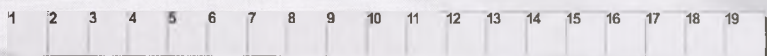
SYNTEZA KRZYŻÓWKI



WYRAZY DO WPISANIA

- 3-literowe: KOR - LOK
 4-literowe: DRES - KRAJ - LONT
 5-literowe: AWANS - KHAKI - MAJOR - MARSZ - ORDER - RANGA - SPUST - SZTAB
 6-literowe: KAPRAL - OFICER - SCHRON - TARCZA - TROTYL
 7-literowe: GENERAL - REAKCJA - TRÓJBÓJ
 8-literowe: PISTOLET - SIERŻANT - SZTANDAR
 10-literowe: REZERWISTA - STRZELNICA
 11-literowe: ADMIRALICJA
 12-literowe: PODPUŁKOWNIK

Andrzej Wojakowski - "ANWOJ"



Wyrazy należy wpisać tak w diagram aby powstała prawidłowa krzyżówka. Litery przeniesione zgodnie z numeracją od 1 do 19 dadzą w tabelce rozwiązanie.



Sprostowanie

W październikowym numerze Echa Warki mylnie napisano nazwisko autorki artykułu „Z dziejów szkoły we Wrociszewie”. Jego autorką jest pani **Maria Skorupska**. Autorkę i czytelników - przepraszamy.

Echo Warki przestrzega:
Ludzie, którzy nie mają ciepłych wspomnień - marzną w zimie.

doprowadziły również do ustalenia sprawcy kradzieży a okazał się nim ten sam nieletni, który dokonał rozboju w dniu 12.10. br.

W dniu **13 października** około godz. 16.00 w Warce na ul. Franciszkańskiej dwóch sprawców dokonało rozboju na mieszkańcu Warki. Sprawcy uderzając pokrzywdzonego, obezwładnili go a następnie zabrali mu rower górski. Obu sprawców zatrzymano i w stosunku do nich prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji.

W nocy z **13/14 października** w miejscowości Kozłów gm. Chynów dokonano gwałtu na 81-letniej kobiecie. Sprawca został ustalony a następnie zatrzymany w policyjnej izbie zatrzymań tutejszego KP. Sprawcą okazał się mieszkaniec gm. Chynów, w stosunku do którego prokurator zastosował dozór policji.

W dniu **14 października** około godz. 20.40 na terenie dworca PKS w Warce doszło do napadu rabunkowego na dwóch mężczyznach oczekujących na przyjazd autobusu. Podjęte działania przez policję doprowadziły do zatrzymania dwóch sprawców tego rozboju. Są to mieszkańcy Warki, którzy zostali tymczasowo aresztowani przez Sąd Rejonowy w Grójcu.

W dniu **16 października** około godz. 14.35 na ul. Fabrycznej w Warce n/n młody mężczyzna wyrwał idącej kobiecie torebkę. W pościgu został zatrzymany przez policjantów i osadzony

w policyjnej izbie zatrzymań. W stosunku do sprawcy zastosowano dozór policji.

W dniu **19 października** około godz. 11.50 w Warce na ul. Polnej zaistniał wypadek drogowy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 8-letnia uczennica Szkoły Publicznej nr 1 w Warce przebiegając przez jezdnię wpadła wprost pod nadjeżdżający samochód marki Renault. W wyniku tego wypadku w/w doznała licznych obrażeń i niezwłocznie została przewieziona do szpitala. Czynności dochodzeniowe w tej sprawie prowadzi KPP Grójec.

W dniu **21 października** Komisariat Policji w Warce został powiadomiony o zaginięciu mieszkańca Podgórzyc gm. Warka Bogdana K. W dniu 23.10.2001 roku zwłoki tego mężczyzny zostały odnalezione w rzece Wiśle. Czynności dochodzeniowe w tej sprawie prowadzi KP Góra Kalwaria.

W dniu **21 października** o godz. 21.35 w miejscowości Konary gm. Warka zaistniał wypadek drogowy. W wypadku tym został potrącony przez n/n pojazd rowerzysta, który doznał licznych obrażeń. Kierujący pojazdem zbiegł z miejsca wypadku. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że rowerzysta znajdował się w stanie nietrzeźwym. Czynności dochodzeniowe w sprawie prowadzi KPP Grójec.

Krzysztof Wieczorek

Swojskie klimaty !

Gwiżdż na bandytę

Wzrasta - niestety - ilość napadów i kradzieży w naszym mieście. Niewielu spośród nas może powiedzieć o sobie, że nie było ich ofiarą pośrednio bądź bezpośrednio.

I jeszcze jedno: napastnicy są coraz bardziej bezwzględni i bezczelni. Wśród ostatnich wydarzeń odnotowaliśmy jedno szczególnie odrażające: młodzi bandyci wyrwali torebkę ciężarnej kobiecie popychając ją i przewracając.

Do znudzenia przytaczamy na tej stronie logiczne przykłady prawd najprostszych: z młodych, wychowanych bezstresowo łobuzów wyrastają bandyci ! Niewiele z tego jak do tej pory wynika.

Nikt nie zatroszczył się o to, co zażywają młodzi ludzie na schodach ubikacji w parku czy w rejonie kolumnady. A "urzędują" w parku na Winiarach w różnych porach dnia i nocy. Nastolatki (liczebnie ok. 1/3 to dziewczęta) niemal codziennie ciągną z "gwinta", dokoła poniewierają się tubki po butaprenie i plastikowe torebki. Wiadomo, o co chodzi.

Kilka dni temu pracownik Muzeum zauważył grupkę chłopców bezmyślnie zaśmiecających parkowe alejki. Schwytał jednego z nich i próbując perswazją, odwoływaniem się do ekologicznych argumentów skłonić go do sprzątnięcia

śmieci i podania personaliów pozostałych winowajców. I co ? Kilkunastoletni smarkacz odpowiadał butnie i arogancko, próbując straszyć interwencją rodziców. Do dzisiaj pracownik Muzeum zadaje sobie retoryczne pytanie: co z tego delikwenta wyróżnie ? Wiadomo, co.

Albo kilku -, kilkunastoletnie dzieci żebrzące notorycznie przed bramą parku i na parkingu. Czy rodzice rzeczywiście nie nie wiedzą o dodatkowym hobby swoich milusińskich ?

Jedno jest pewne: społeczeństwo nie powinno i nie może dać się zastraszyć. Nikt z nas nie może udawać, że nie wie i nie widzi jak ograbiają jego sąsiada, zakłócając ciszę nocną, czy wreszcie przynoszą do domu rzeczy niewiadomego pochodzenia.

W Warszawie wymyślono stosunkowo prosty i głośny sposób wzajemnego ostrzegania się. Policja proponuje, aby nosić ze sobą gwizdek o przeraźliwym, donośnym brzmieniu. Przecistawiając się złu gwiżdż na bandytę! Dosłownie i w przenośni.

A.K.

Pisali do nas...

Ze szkolnego podwórka (pustego)

Jedna z naszych wareckich szkół podstawowych zafundowała ostatnio pracującym rodzicom poważny kłopot: zapewnienie dziecku opieki w dwa wtorki października. Odwołano lekcje w szkole. Powód? Pierwszy wtorek to egzamin dla klas szóstych. Drugi zaś to egzamin dla klas trzecich gimnazjum. O ile można domyślać się, dlaczego zrezygnowano z zajęć, gdy egzamin dotyczył uczniów tej szkoły (czy była to potrzeba zapewnienia spokoju piszącym czy też względy organizacyjne ?), to w żaden sposób nie można wyjaśnić drugiego wolnego dnia dla uczniów, gdy egzamin obejmował trzecioklasistów w pobliskiej wprawdzie, ale innej szkole. Dodajmy jeszcze, że były to egzaminy próbne. Prawdziwe odbędą się w kwietniu - jeden dzień i w maju - dwa dni. Czy należy rozumieć, że uczniowie tej szkoły zyskają kolejne trzy dni wolne? A może z uwagi na ważność egzaminów będzie to aż sześć dni? Czyż nie należy już teraz uprzedzić rodziców, aby zapewnili sobie w tym czasie urlop lub uruchomili zastępy babć i cioć do sprawowania opieki na pociechami. Ciekawe, jak nie odbyte lekcje mają się do realizacji ponoć przeładowanych programów nauczania i co na to nasze lokalne władze oświatowe ?

B.K.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji

**Pracownia Artystyczna
i Reklama**

KOMPOZYCJA

Oferuje Państwu:

- malarstwo
- tkactwo
- projekty
- tablice reklamowe
- szyldy
- oznakowanie pojazdów
- doradztwo w dobrym guście
- aranżacja wnętrz

Warka, ul. Słoneczna 5
tel. (048) 667 30 21
fax (048) 667 20 15

Zapraszamy !

Echo Warki redaguje zespół: Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Krzysztof Wieczorek, Krystyna Budzianowska, Jacek Matlakowski, Andrzej Wojakowski. Materiał ilustracyjny z archiwum Muzeum. Adres redakcji: Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, 05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24, tel./fax (048) 667 22 67. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Wszystkie publikowane materiały są chronione prawem autorskim. Druk Agencja "TeWi" 96-500 Sochaczew tel./fax (0-46) 862 26 26, 862 79 58.